Daria Bruszewska

Dziesięć opowieści na czas przepływającej kultury popularnej : która nie jest kulturą masową

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 9, 241-246

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Daria Bruszewska

Dziesięć opowieści na czas przepływającej kultury popularnej (która nie jest kulturą masową)

Ten stories for the time of flowing popular culture (which is not mass culture)

Anna Nacher, *Rubieże kultury popularnej. Popkultura w świecie przepływów*, Poznań 2012.

Słowa kluczowe: kultura popularna, kontestacja, kontrkultura, konsumpcjonizm
Key words: popular culture, contestation, counterculture, consumptionism

Kultura popularna, doskonale oswojona przez jej uczestników i odbiorców, nie potrafi sobie znaleźć miejsca w akademickich aulach. Wydawać by się mogło, że przeczyć tej tezie będzie prosty fakt: każdego roku ukazuje się na polskim rynku wydawniczym co najmniej kilkanaście książek podejmujących zagadnienia z kręgu popkultury. Znakomita ich część sygnowana jest nazwiskami osób związanych zawodowo z uniwersytetem, co bezsprzecznie można uznać za potwierdzenie zainteresowania tematem. Niemal każda z publikacji rozpoczyna się jednak wstępem, w którym autor czuje się w obowiązku wytłumaczyć z wyboru tematyki i uprawomocnić zasadność swoich badań – a to już można uznać za dowód, że popkultura nie ma, na co zresztą zwraca uwagę autorka *Rubieży kultury popularnej*[1], dobrej prasy.

Zjawiska kultury popularnej wymykają się archaicznym kategoriom – pojawia się więc potrzeba ciągłych reinterpretacji i prób stworzenia nowych narracji na ich temat. Anna Nacher, za sprawą swojej najnowszej publikacji, dołącza do grona tych badaczy, którzy o popkulturze potrafią mówić z pasją i zaangażowaniem, nie tracąc jednak z oczu postawionego przed sobą celu – wnikliwej analizy i interpretacji praktyk kulturowych.

Badaczka postanowiła zafundować czytelnikom fascynującą podróż do miejsc, które bywają powszechnie (nie)znane – wiemy doskonale o ich istnieniu, często nawet potrafimy skonstruować na ten temat kilka zdań, ale nadal pozostają one owiane warstwami stereotypów, uprzedzeń, obiegowych mitów.

[1] A. Nacher, *Rubieże kultury popularnej. Popkultura w świecie przepływów*, Poznań 2012, s. 12.

Autorka, pełniąca w tej wspólnej przygodzie rolę przewodniczki, wyposaża nas zatem w odpowiednią mapę pojęć oraz kontekstów i odkrywa te zakątki popkultury, które pozornie wydawać mogą się marginalne – oscylujące raczej w obrębie tytułowych „rubieży" aniżeli centrum. Najwięcej uwagi poświęca badaczka, by posłużyć się tytułem książki Marka J. Penna i E. Kinney Zalesne, „mikrotrendom", a więc „małym siłom, które niosą wielkie zmiany"[2]: zjawiskom mieszczącym się w przestrzeni kontrkulturowej[3] wobec kultur kultury popularnej[4]. Warto zaznaczyć, że A. Nacher, choć podkreśla buntowniczą naturę opisywanych przez siebie praktyk kulturowych, to jednak ma świadomość, że niemal każdy opór, prędzej czy później, bywa obiektem zainteresowania mainstreamu.

Tytułowe rubieże to, rzecz jasna, pogranicza – miejsca, w których dochodzi do ścierania się różnych zjawisk. Nacher od początku daje czytelnikowi wyraźne sygnały, że interesować ją będą przede wszystkim te przejawy popkultury, które można byłoby umieścić na styku – sztuki i codzienności, oporu i konsumpcji, szyku i kiczu.

Rubieże to także przestrzeń walki o władzę – nie od dziś wiadomo, że uwikłanie popkultury w politykę (a także – o czym akurat Nacher nie mówi zbyt dużo – polityki w popkulturę) może mieć trudne do przewidzenia skutki. Historia pokazuje jednak, że nad owymi skutkami próbowano zapanować – nie bez znaczenia dla takich działań jest ekonomia dyskursywna. Pod tym pojęciem kryje się przede wszystkim kwestia decyzji, którą – w dużym uproszczeniu – można podsumować jako rozstrzygnięcie dotyczące tego, o czym mówić, a co pominąć.

Innym zagadnieniem, które porusza w swoim tekście Nacher, a które również można umieścić w przestrzeni walki o władzę, są przemiany w kulturze tanecznej. To właśnie tutaj odnaleźć można „potencjalne, płynne i przelotnie materializowane strategie oporu wobec dominujących polityk cielesności"[5]. Warto przy tym zaznaczyć, że owe strategie oporu mieszają się ze strategią przyzwolenia, tworząc swoisty amalgamat znaczeń, nad którym trudno jest zapanować.

Wśród dziesięciu kwestii, którym autorka poświęca więcej uwagi, pojawiają się także zagadnienia związane z ekologicznym stylem życia i modzie na muzykę etniczną. Zarówno przedrostek eko- jak i etno- pełnią od jakiegoś czasu funkcję chwytliwego sloganu reklamowego. Wzrost świadomości społecznej sprawił, że na znaczeniu zyskała postawa ograniczająca negatywny wpływ ludzi na środowisko naturalne. Podobny sukces odniosła promocja *world music*. Dość szybko okazało się jednak, że zachwyt etnicznością może iść w parze

[2] M.J. Penn, E.K. Zalesne, *Mikrotrendy. Małe siły, które niosą wielkie zmiany*, tłum. K. Sobiepanek-Szczęsna, Warszawa 2011.

[3] Anna Nacher pisze: „pozornie nieznaczące praktyki z poziomu codzienności skupiają w sobie wiązkę problemów o poważnych politycznych kontekstach" (A. Nacher, dz. cyt., s. 308).

[4] Zob. M. Krajewski, *Kultury kultury popularnej*, Poznań 2003.

[5] A. Nacher, dz. cyt., s. 28.

z postawą neokolonialną i mechanizmami władzy dyskursywnej[6], a ekologiczny styl życia realizować się dzięki zabiegom typowym dla kultury konsumpcji[7].

Podwójne uwikłanie nie omija i innych przestrzeni kultury popularnej: jeśli nawet uznamy media taktyczne za przejaw kontrkulturowych elementów w sferze mediów, to – na co zwraca uwagę autorka *Rubieży kultury popularnej* – trudno będzie pominąć fakt, że krytykują one przestrzeń, w której same funkcjonują. Kontestacja zastanego porządku prowadzić może jednak do rozwoju mediów, a w dalszej konsekwencji – także do zmian natury społeczno-politycznej. Jeśli bowiem przyjmiemy za Nacher, że „działalność w obszarze mediów taktycznych będzie dotyczyła nie tylko stosunkowo tradycyjnej działalności tworzenia »własnych« mediów; będzie czymś więcej – będzie aktywizmem, który rozgrywa się w samym użytkowaniu, przechwytywaniu, rekonfiguracji i przejmowaniu mediów"[8], to dość łatwo można wywnioskować, że taka działalność będzie nosić znamiona nieposłuszeństwa obywatelskiego – jakie formy może ono przybrać, mogliśmy się przekonać przy okazji protestów przeciw ACTA.

Problem aktywności użytkowników Sieci przedstawia Nacher w kontekście mediów społecznościowych. Autorka zaznacza, że obecnie na znaczeniu traci rozdzielanie świata na wirtualny i realny. Żyjemy przecież w „przestrzeni augmentowanej"[9], w której niemal ciągle mamy dostęp do danych pochodzących z Internetu. Zaobserwować możemy też ponowne zainteresowanie materialnością, co wiązać może się i z kolejną cechą współczesnych mediów – taktylnością. Autorka *Rubieży...* zauważa, że coraz chętniej posługujemy się dotykiem, a to prowadzi ją do wniosku, że „z jednej strony technologia staje się znacznie bliższa ciału, a z drugiej – granice między technologią komputerową a światem, w którym toczy się nasza codzienność, są coraz mniej wychwytywalne"[10]. Codzienność wkracza też do mediów społecznościowych (czego doskonałym przykładem jest Facebook) – wolimy w nich funkcjonować pod własnym nazwiskiem niż korzystać z wyobraźni do tworzenia awatarów (przykład: Second Life). Nie oznacza to jednak, i z tego zdaje sobie sprawę Nacher, że tożsamość wirtualna nie jest konstruowana i dostosowywana – po prostu, przez fakt przenikania się świata cyfrowego i realnego, nie może być mowy o całkowitym „wymyśleniu" siebie.

Problem tożsamości pojawia się także przy okazji innego zagadnienia poruszanego przez Nacher – hipsterstwa. Badaczka śledzi historyczne uwikłania tego fenomenu współczesności i dochodzi do kilku interesujących wniosków, z których najciekawszy wydaje się ten mówiący o hipsterach jako dowodzie na „śmierć tożsamości i śmierć kontrkultury rozumianej w kategoriach pewnej dość całościowej, spójnej światopoglądowo, estetycznie i społecznie propozycji,

[6] Tamże, s. 117.
[7] Tamże, s. 174.
[8] Tamże, s. 201.
[9] Zob. L. Manovich, *Poetyka przestrzeni powiększonej*, tłum. A. Nacher, w: *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, red. E. Rewers, Kraków 2010.
[10] A. Nacher, dz. cyt., s. 220.

definiowanej przez dyskurs autonomizmu wobec kultury głównego nurtu"[11]. Owa śmierć jest natomiast wynikiem – jak dowodzi autorka *Rubieży...* – „odmowy prawdziwego zaangażowania w projekt tożsamości. Sprowadzenia go do kwestii powierzchownej, naskórkowej i wyrażanej za pomocą fasonu spodni, okularów przeciwsłonecznych i kształtu fryzury"[12].

Kulturowy sprzeciw wyrażać można na wiele sposobów: począwszy od odmowy jakiegokolwiek zaangażowania, przez kliktywizm (aktywność ograniczoną do klikania odpowiedniego pola – na przykład „lubię to" przy okazji petycji rozsyłanych drogą elektroniczną), dalej jako objaw slacktywizmu (czyli, jak proponuje Nacher, „aktywizmu piżamowego"), aż do udziału w *guerilla gardening* (ogrodowej partyzantce). W jednym z rozdziałów omawianej książki znaleźć można ciekawą analizę fenomenu przekształcania miejskiej przestrzeni w myśl zasady „zrób to sam", która wydaje się wpisywać w znacznie ogólniejszy problem – kultury partycypacji. Okazuje się oto, że współczesny uczestnik kultury nie jest wyłącznie biernym odbiorcą wrażeń (jak chcieliby go widzieć „apokaliptycy"[13]), ale w coraz większym stopniu stara się odpowiadać za przestrzeń, w której żyje.

Współczesne rewolucje nie wybuchają, ale raczej „pełzają" – zwraca na to uwagę Nacher, gdy opisuje kulturę typu *slow*. U podstaw tej idei legła niezgoda na wielkomiejski pośpiech i bezrefleksyjność, a w koncepcji powolności znaleźć można odpowiedź na kilka ważnych problemów: proces globalizacji, bioinżynierię, deficyt uwagi[14]. W ponowoczesnym świecie czas jest jednym z największym dóbr, stającym się, coraz częściej, jednostką niemal monetarną, a Eliadowskie rozróżnienie na czas święty i świecki wydaje się tracić na znaczeniu. Nie dziwi zatem, że wzrasta społeczne zapotrzebowanie na zmianę i odnalezienie „własnego rytmu".

Zmiany zachodzące w społeczeństwie można prześledzić także przy użyciu jeszcze jednego zakresu tematycznego, a mianowicie doświadczenia psychodelicznego (będę się trzymała tej formy językowej, choć Nacher napomina, żeby prymat dać poprawnej – psychedelicznego). Czuję się zobowiązana zaznaczyć, że rozdział poświęcony temu zagadnieniu uważam za słaby punkt *Rubieży kultury popularnej*. Szkoda, że autorka nie wzięła pod uwagę podszeptu paniki, o istnieniu której informuje czytelnika, bo refleksje dotyczące halucynogenów niepotrzebnie rozbijają interesujący tok rozważań.

Nacher deklaruje, że nie interesuje jej pisanie *sensu stricto* naukowe i owej deklaracji daje wyraz w swoim tekście: kolejne rozdziały są wynikiem nie tylko godzin spędzonych w bibliotece, ale także – i to wydaje się szczególnie cenne – własnych doświadczeń popkulturowych. W tekście można znaleźć też informacje o podwójnej roli, w jakiej występuje autorka: badaczki kultury i jej kreatorki. Tym samym Nacher uprawomocnia tezę, że wśród kultur kultury

[11] Tamże, s. 358.
[12] Tamże, s. 358–359.
[13] Zob. U. Eco, *Apokaliptycy i dostosowani. Komunikacja masowa a teorie kultury masowej*, tłum. P. Salwa, Warszawa 2010.
[14] A. Nacher, dz. cyt., s. 286.

popularnej bez trudu można wskazać kulturę uczestnictwa. Przy okazji okazuje się też, że oddolne, niszowe inicjatywy mają szansę wywierać istotny wpływ na mody obowiązujące w przestrzeni popkultury. Pierwszoosobowa narracja sprawia, że książka staje się zachętą do polemiki – autorskie „ja" wydaje się jednak przygotowane na potencjalne dyskusje i nie rości sobie praw do wszechwiedzy. Istotna to zaleta w przypadku książki, która opisuje świat niejednoznaczny, którego postrzeganie zależy przecież od naszych indywidualnych preferencji i gustów.

Myliłby się jednak ten, kto zechciałby – z uwagi na przystępny styl – wpisać książkę Nacher w przestrzeń publicystyki. Autorka zręcznie żongluje medioznawczymi terminami, bez trudu prowadzi nas przez labirynt opracowań, nie traci rezonu, gdy przychodzi jej mówić o kwestiach bardzo współczesnych, ale nie boi się też przyznać do pewnej bezradności wobec analizowanych przez siebie zjawisk – zbyt nieokreślonych, zbyt obszernych, wymykających się próbom opisu.

Nacher jednoznacznie opowiada się po stronie tych badaczy, którzy dokonują rozróżnienia między kulturą popularną i masową oraz – co niezwykle ważne (i wciąż, niestety, rzadkie) – stosują do ich opisów adekwatne kategorie. Autorka wplata w swoje rozważania przykłady, które pozwalają zilustrować problematyzowane przez nią zagadnienia – a są to przykłady, które z pewnością można uznać za trafne i odkrywcze.

Dziwić może natomiast fakt, że autorka, bez problemów poruszająca się w przestrzeni wielu tekstów, w swoich rozważaniach nie poświęca uwagi książce Josepha Heatha i Andrew Pottera[15]. Ich tezy wydają się przecież nie tylko współbrzmieć z opiniami Nacher, ale stanowią ich doskonałą ilustrację. Co ciekawe, inną cechą wspólną książki kanadyjskich badaczy oraz polskiej kulturoznawczyni jest fakt, że wszyscy oni odwołują się do własnych doświadczeń związanych z przynależnością do ruchów oddolnych, subkulturowych.

Rubieże kultury popularnej to publikacja nie tylko ważna, ale też inspirująca. Nacher porusza wiele tematów i, choć dla niektórych czytelników może być to wadą książki, żadnego nie traktuje jako projektu skończonego. Sądzę, że działanie autorki jest typowe dla osób, które rozumieją popkulturę i zdają sobie sprawę z faktu, iż nie ma ona początku i końca, a próby udowodnienia, że można przedstawić jej całościowy opis, spełzają na niczym[16]. Anna Nacher wdraża też, co nie jest wcale takie częste, sformułowany przez siebie postulat, który wyraża w prostym stwierdzeniu: „Badania kultury popularnej w świecie przepływów wymagają przestrojenia soczewek i zmiany perspektywy"[17]. *Rubieże kultury popularnej* stanowią interesującą realizację tego zalecenia i doskonały przyczynek do powstania kolejnych publikacji, które wchodziłyby z omawianą pracą w dialog.

[15] J. Heath, A. Potter, *Bunt na sprzedaż*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2010.

[16] Marek Krajewski pisze o swojej książce, że „Wyrasta ona z nieprzyjemnego doświadczenia niemożności stworzenia obrazu całości, ale też z wyrzeczenia się takiej potrzeby. Potrzeba ta bowiem ufundowana jest na arogancji i przepełnionym przemocą roszczeniu do wyjaśniania wszystkiego" (M. Krajewski, *POPamiętane*, Gdańsk 2006, s. 5).

[17] A. Nacher, dz. cyt., s. 392.

Bibliografia

Eco U., *Apokaliptycy i dostosowani. Komunikacja masowa a teorie kultury masowej*, tłum. P. Salwa, Warszawa 2010.

Heath J., Potter A., *Bunt na sprzedaż*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2010.

Krajewski M., *Kultury kultury popularnej*, Poznań 2003.

Krajewski M., *POPamiętane*, Gdańsk 2006.

Manovich L., *Poetyka przestrzeni powiększonej*, tłum. A. Nacher, w: *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, red. E. Rewers, Kraków 2010.

Nacher A., *Rubieże kultury popularnej. Popkultura w świecie przepływów*, Poznań 2012.

Penn M.J., Zalesne E.K., *Mikrotrendy. Małe siły, które niosą wielkie zmiany*, tłum. K. Sobiepanek-Szczęsna, Warszawa 2011.